

Ciało i krew, mięso i skóra, człowiek i zwierzę

BARBARA EWA WOJTASZEK

„Człowiek nie jest zwierzęciem” - ciągle jeszcze można usłyszeć takie zdanie z ust urzędników kościelnych, a w 2017 r. internet obiegł wpis na Facebooku Polskiego Związku Łowieckiego: „Człowiek to ssak, a nie zwierzę”¹. Sama wielokrotnie dyskutowałam na ten temat z zagorzałymi katolikami, którzy wbrew wiedzy biologicznej twierdzili, że ludzie nie mają nic wspólnego ze światem zwierząt, wszak Adam został stworzony z pyłu ziemi, a Ewa z jego żebra. Oczywiście są też osoby wierzące, które uznają teorię ewolucji, np. środowisko „Tygodnika Powszechnego”².

Trzeci tom poezji Anny Augustyniak wpisuje się w tę debatę, co widać już na okładce: z przodu tytuł „Między nami zwierzętami”³, z tyłu swego rodzaju motto „Jeśli wytrzymasz całą prawdę i nie stracisz zmysłów, staniesz się w pełni człowiekiem...”. Motto, ponieważ to samo zdanie znajduje się na początku książki (str. 5), z zaskakującym przypisem: „i nie dobiegnie cię wtedy żaden skowyt ani nie zrani ryk cierpiących zwierząt. Będą cię ranić ludzie, ale przyrodzie oprzesz się już na zawsze”. Tytuł jasno potwierdza: jestem zwierzęciem. Motto dopowiada: ale w pełni człowiekiem dopiero mogę się stać, jeśli wytrzymam prawdę. Zadaję sobie pytanie, o jaką prawdę tu chodzi? O prawdę relacji człowieka z naturą? O prawdę na temat losu, jaki my ludzie XXI wieku gotujemy zwierzętom? Kojarzę to ze znanym biblijnym cytatem „prawda was wyzwoli”...

Czuję się uprawniona do takich skojarzeń, ponieważ na dalszych stronach znajdują bardzo dużo religijnych odniesień. „Karmienie ciepłymi jeszcze zwłokami” w postaci kaszanki sąsiaduje tutaj z konsumpcją „mięsa i krwi” Chrystusa. O ile jednak ciało Boga w świecie materii jest zbożowym opłatkiem, o tyle mięso innych ssaków pojawia się jako skutek odebrania im życia. I z jakiegoś powodu nie chroni ich V przykazanie „Nie zabijaj”. Píše poetka: „Grzech nie dotyczy zwierząt:/ św. Tomasz to przesądził,/

duże nierozumne,/ a za to jakie smaczne mają ciała”⁴. Do tego i do następnych wierszy daje też przypisy pokazujące sprzeczności w podejściu do zwierząt wynikające z Biblii, jak również z katechizmu kościoła katolickiego.

Pojawiają się pytania, czy „Spożywani też czekają na zbawienie?”, „Ile przetrwanych istot czeka na zbawienie?”⁵. Bo właściwie na jakiej podstawie życie wieczne ma dotyczyć wyłącznie ludzi? Pojawiają się inne pytania: „Dlaczego w Auschwitz nikt się nie bronił? Dlaczego zwierzęta w obozach śmierci się nie bronią? (...) Bóg widział Auschwitz i nie grzmiał./ Bóg widzi obozy śmierci dla zwierząt/ i wolną wolę/ daje ludzkim ciałom,/ które chcą być grobowcami”⁶. To właśnie w tym wierszu pt. „O mojej mowie” łączą się biblijne zawołania, zestawienie obrazów zagłady Żydów z przejmującym opisem „holokaustu zwierząt” oraz... fragment radosnej piosenki rozpoczynającej „Zwierzyniec”, ulubiony przyrodniczy program dzieci i młodzieży w późnym PRL-u. Jakże często w naszej ludzkiej, uzgodnionej rzeczywistości deklaracje miłości do zwierząt idą w parze z odbieraniem im wolności, godności czy życia...

Zadawanie cierpienia istotom pozaludzkim nie dotyczy wyłącznie katolików ani nie dotyczy wyłącznie produkcji mięsa. Czytam o „wielbłądzie w Medynie”, który przez całe swoje życie z związanymi oczami chodzi w kółko, napędzając kariat. Czytam o uchodźcach, którzy dla nas - sytych i białych - właściwie są trochę podludźmi. Czytam o kobietach - ludzkich samicach, bardziej wrażliwych na krzywdę niewinnych, a jednak zakładających seksowne kozaki ze skóry i trzymających na kolanach słodkie pudelki z pseudo hodowli psów. Czytam o pozaludzkich samicach - swińskich matkach i psich matkach: „Lochy, które nie znają świata bożego/ (nigdy nie zobaczą, jak wygląda jasny dzień,/ chyba że przed ubojem, gdy ładowane są na rampie,/ ale kto się rozgląda, jak biją i rażą prądem),/ w ciemnych halach



widzą, co i jak”⁷. „Panie Boże, niech ktoś spojrzy/ i zobaczy drogę krzyżową psich matek,/ zaglądających dzień po dniu/ w głąb śmierci,/ niech ktoś zajrzy im w oczy”⁸.

Czytam o niewiedzy, która nie rozgrzesza w dobie wszechwiedzącego internetu: „Pod skórą wszyscy jesteście tacy sami,/ tylko smakujemy trochę inaczej. Ile czasu może zająć/ dochodzenie do oświecenia (moralnego)/ i odpowiedzialności za współudział?”⁹. Obecna w kilku wierszach AnnaQ (być może alter ego autorki) kupiła 18 książek o zjadaniu zwierząt i ich prawach. Zdaje się, że ich treść jest skondensowana na 45 stronach tomiku wierszy. Czy odważy się kupić 18 egzemplarzy i rozdać tym, co widzieli, a nie uwierzyli? „W końcu na każdym jest hak”¹⁰. ■

Barbara Ewa Wojtaszek - kiedyś polonistka i anglistka na Podkarpaciu, dzisiaj prezeska Zarządu Fundacji Klub Myśli Ekologicznej w Katowicach oraz kotrenerka Szkoły Integralnej Ekopsychologii Rysia Kulika.

Anna Augustyniak, *Między nami zwierzętami*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2020

Przypisy:

1. Cyt. za: <https://www.totylkoteoria.pl/2017/01/czowiek-to-ssak-nie-zwierze-zwiazek-lowiecki.html>, dostęp 10.01.2021.
2. <https://www.tygodnikpowszechny.pl/czlowiek-a-zwierze-35931>, dostęp 10.01.2021.
3. O książce na stronie wydawcy: <https://terytoria.com.pl/1848-miedzy-nami-zwierzetami.html>, dostęp 10.01.2021.
4. A. Augustyniak, *Między nami zwierzętami*, Gdańsk 2020, s. 9.
5. Jw., s. 11.
6. Jw., s. 15.
7. Jw., s. 20.
8. Jw., s. 35.
9. Jw., s. 41.
10. Jw., s. 16.